

naukowej pozostał wzorem dla swoich następców, co najlepiej wyrażają jego własne słowa: "Ego /.../ Hebraeus, Graecus, Latinus, trilinguis" /Apologia adversus libri Rufini III 6/. Dalsze studia nad spuścizną Hieronima i historią egzegezy patrystycznej znajdują z pewnością w dziele P. Jay'a trwałe oparcie i źródło cennych inspiracji.

Franciszek Szulc - Lublin

3. Święty Ambroży, Historia Nabota. Tłumaczenie, wstęp i opracowanie ks. Marek Kozera, Sandomierz 1985, Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu, s.78

W "Historii Nabota" polski czytelnik otrzymuje dostęp do jednej z pereł chrześcijańskiej literatury IV w. Otwiera mu to drogę przez przekład z oryginału łacińskiego ks. Marek Kozera, absolwent Sekcji Filologii Klasycznej KUL, a obecnie wychowawca i profesor Wyższego Seminarium Duchownego diecezji radomsko-sandomierskiej w Sandomierzu.

Na wartość "Historii Nabota" składa się sam jej autor św. Ambroży, jej społeczno-moralna treść zachowująca do dziś aktualność oraz wysoce artystyczna forma literacka. O znaczeniu św. Ambrożego biskupa Mediolanu /ok. 340-397/ dla historii Kościoła i dla jego doktryny nie trzeba nikomu przypominać. Jest to przecież jeden z czterech doktorów Kościoła Zachodniego, obok św. Hieronima, św. Augustyna i św. Grzegorza Wielkiego. W omawianym dziełku wielki biskup Mediolanu wyraża troskę Kościoła IV w. o zachowanie sprawiedliwości społecznej. Analizując starotestamentalną historię o zachłannym królu Achabie, o jego równie chciwej i jeszcze bardziej okrutnej żonie Jezabeli oraz o bezbronnych wobec ich przemocy ubogim Nabocie, ujmuje się św. Ambroży za najbiedniejszymi warstwami społecznymi swych czasów, doprowadzanymi do nędzy i do stanu praktycznej niewoli przez ucisk fiskalny i nadużycia administracji cesarstwa rzymskiego. "Historia Nabota - zaczyna święty Doktor swe dziełko - choć wydarzyła się dawno, powtarza się każdego dnia". Wykazując swą znaną z innych także faktów i dzieł odwagę, gorliwy autor kieruje wypowiedź do możnych i bogatych. Ukazuje im niebezpieczeństwa bogacenia się, uświadamia krzywdy wyrządzane ubogim,

grozi karą Bożą i ukazuje drogę poprawy. Ostrzega: "Bezbożników jednak, choćby uszli z sideł swej pierwszej nieprawości, niszczy ich własna głupota lub gubi inne zaniedbywanie obowiązków" /§ 73/.

"Historia Nabota" ma formę diatryby, i to upiększonej i uszla-
chetnionej wybitnym talentem literackim i wysokim wykształceniem
retorycznym autora. Nie wszyscy wprawdzie znawcy bez żadnego waha-
nia uważają ją za diatrybę - jak to zresztą sygnalizuje tłumacz
/s. 22/ - niemniej etyczna tematyka i cechy formalne tego utworu
literackiego przypominają diatryby greckich filozofów i mówców.
Św. Ambroży rozwija swe myśli na kanwie tekstu 1. Księgi Królewskiej
/rozd. 21/. Stale do tamtego opowiadania wraca i ukazuje coraz to
nowe jego aspekty moralne. Można by więc sądzić, że "Historia Na-
bota" jest pismem egzegetyczno-moralnym. Doktor Mediolański jednak
odziewa swe analizy najbardziej ozdobną szatą diatryby. Bardzo
często zwraca się do odbiorcy, prowadzi z nim pozorny dialog, sta-
wia mu pytania, zmusza do wspólnego z sobą zastanowienia się.
Wprowadza także tak zwany dialog wewnętrzny i dialog między osoba-
mi opowiadania. Zgodnie ze zwyczajem wcześniejszych autorów diatryb
odwołuje się nie tylko do Biblii, lecz także do tekstów niechrześ-
cijańskiej literatury greckiej i rzymskiej. Wplata do swej nauki
ciekawe opowiadania i ubarwia ją przykładami z życia codziennego.
Jako podmiot mówiący ujawnia często siebie przez formy gramatycz-
ne 1. osoby liczby pojedynczej lub mnogiej. Odwołuje się do swego
doświadczenia, a w ataku na przywary ludzkie potrafi się posłużyć,
zgodnie ze stylem diatryby, nawet wyrazami drastycznymi. Tak na
przykład mówi o bogato odzianych zwłokach bogacza: "Wraz z boga-
czem gnije bardzo wiele rzeczy", a także: "Używasz pachnących
olejków, bogaczu, a mimo to cuchniesz" /§ 2 i 3/. Niekiedy znów
posuwa się aż do sarkazmu. Tak na przykład mówi o kobietach: "Ko-
biety cieszą się nawet z kajdan, byleby tylko były ze złota /.../
Nawet rany sprawiają im radość, byleby tylko umieścić w uszach
złoto i jeszcze obciążyć perłami" /§ 26/. Nie brak też w "Historii
Nabota" charakterystycznej dla gatunku diatryby sentencjonalności
i można w niej znaleźć mnóstwo złotych myśli, jak choćby ta: "Bo-
gactwo nie zaspokaja chciwości, lecz jeszcze ją podsycza" /§ 4/.

Podjęcie się przekładu tak ciekawej i pięknej diatryby św.
Ambrożego jest dziełem chwalebny i zarazem ambitnym. Chodzi prze-
cież o tekst wysoce zretoryzowany i rozmyślnie rytmizowany, zwięz-

cza w pierwszej części. Wielki Doktor nie zamierzał jednak popisywać się formą, jak to czynili znani mu współcześni Grecy mistrzowie wymowy, lecz jako pasterz Kościoła chciał przekazać ważną naukę moralną. Dlatego też tłumacz przejawia w przekładzie nade wszystko dbałość o zachowanie pełnej oryginalnej myśli, choć nie można powiedzieć, że jego polska wersja pozbawiona jest piękna retorycznego. Przekład bowiem czyta się nie tylko z zainteresowaniem, lecz także z przyjemnością. Wprawdzie niektórym zdaniom można by przywrócić lapidarność i paralelizm oryginału, ale w całości tekst polski jest bardzo dobry. Ks. Marek Kozera ujawnił w nim jako tłumacz swoją pracowitość i dbałość o czystość języka polskiego, dlatego czytelnik ma chyba prawo oczekiwać od niego dalszych przekładów pism Ojców Kościoła nieznanych jeszcze językowi polskiemu.

Przekład opatrzony jest przypisami i poprzedzony wstępem, w którym poza właściwym "Wprowadzeniem" znajduje się także "Przedmowa", zredagowana przez bpa dra Romana Andrzejewskiego. Jak się dowiadujemy z 4. zeszytu "Vox Patrum" /1983 s. 330-331/, wstęp miał w maszynopisie dużo obszerniejsze wymiary, a przypisy zawierały nie samą tylko, jak teraz, lokalizację cytatów, lecz także komentarz do realiów biblijnych i historycznych oraz do oryginalnych właściwości języka św. Ambrożego. Szkoda, że w druku praca tłumacza została zubożona, gdyż w tym skróceniu treść "Wprowadzenia" nie zawsze odpowiada zakresowi sygnalizowanemu przez jego podtytuły.

Wyrażając wdzięczność Wydawnictwu Diecezjalnemu w Sandomierzu za druk tego pięknego dzieła patrystyki łacińskiej, chciałbym wyrazić prośbę pod adresem Redaktora o jeszcze większą staranność w adiustacji i korekcie druku.

Ks. Remigiusz Popowski - Lublin

4. Basilio di Cesarea, Le lettere. Introduzione, testo criticamente riveduto, traduzione, commento a cura di Marcella Forlin Patrucco, vol. I, Torino 1983, Società Editrice Internazionale, Corona Patrum 11, s.455

Nie trzeba podkreślać, jak cenny materiał źródłowy dla historii Kościoła i dziejów ogólnych zawierają listy św. Bazylego